Nr. 19. Poniedziałek, Kraków 20 Stycznia 1890. II r.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** zł., rocznie **10** zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** centów taksa i **4** centy od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ **20** centów od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ziemie polskie.

Ruch wyborczy w Polsce pruskiej.

W kronice zapisywaliśmy od czasu do czasu różne szczegóły o ruchu wyborczym w Polsce pruskiej. Obecnie będzie zapewne kilka ogólnych uwag w tej sprawie na czasie.

Najenergiczniej działały Prusy zachodnie. Odbył się tam już cały szereg zebrań przedwyborczych, na których wymowni obrońcy sprawy naszej na kresach pouczali lud wieśniaczy o sposobie wybierania posłów do parlamentu i organizacji wyborczej a posłowie zdawali sprawę z czynności Koła polskiego. W każdą niedzielę odbywa się jeszcze po kilka wieców. Dzielni włościanie, zwykle wcale zamożni, dzięki swej gospodarności, a oświatą o całe niebo przewyższający galicyjskich wieśniaków i małomieszczan, pilnie i z dokładnem zrozumieniem rzeczy przysłuchują się mówcom, często sami głos zabierają, ale o własnych kandydaturach na posłów ani myślą.

Zaszczyt ten, z wielką połączony odpowiedzialnością, pozostawiają oni innym, doświadczeńszym i wykształceńszym od siebie. Głosy swe przecież oddają tylko ludziom, do których zupełne mają zaufanie. Do popierania kandydatów, na których charakterze ciąży jakaś skaza, niktby ich nie skłonił ani prośbą, ani groźbą. Pieniądze zaś nigdy wśród wyborców polskich w Prusiech Zachodnich nie służyły jako środek agitacyjny. Dlaczego? Dlatego, że wszyscy kandydaci wiedzą dobrze, że niktby od nich nie przyjął judaszowych groszy. Nawet fetowanie, karmienie i pojenie wyborców nad Bałtykiem nie znane. To też nie słychać tam szemrań i narzekań, że posłowie nie pełnią swych obowiązków, że zaniedbują interesy ludu, a pamiętają tylko o własnych. Przeciwnie! na wiecach wnoszą włościanie sami okrzyki na cześć swych posłów, dziękują im szczerze i serdecznie za gorliwą obronę interesów naszej narodowości, a w końcu bez niczyjej zachęty, proszą ich aby nadal zechcieli posłować. Dlatego też zwykle każdy okręg wyborczy wysyła przez cały szereg kadencyj parlamentarnych tego samego posła. Dopiero gdy ten legnie w grobie, oglądają się wyborcy za nowym kandydatem bo zresztą nie uwzględniają oni ani choroby ani interesów familijnych. Listę kandydatów na posłów dla ważniejszych okręgów wyborczych już ogłosiliśmy. Widzieliśmy na niej prawie te same nazwiska, które tam spotykaliśmy od lat kilkunastu. Zabrakło na niej między innymi p. Michała Kalksteina z Klonówki, weterana parlamentarnego, który kandydatury z okręgu kościersko-starogardzko-tczewskiego wyborczego zrzekł się na korzyść młodszego wiekiem p. Bolesława Kossowskiego z Gajewa, dosyć już obeznanego z życiem parlamentarnem. Także dotychczasowy reprezentant obwodu chojnicko-tucholskiego, którego kandydaturę stawiano ponownie, jak już donieśliśmy, ustąpił i oświadczył, że nadal posłować nie może. Następcy jeszcze mu nie wyznaczono, ale nastąpi to niebawem. Najwybitniejszymi naszymi kandydatami są: p. Czarliński i ks. dr. Wolszlegier.

Pierwszy posłuje już od dłuższego czasu, a nawet był prezesem Koła polskiego. Odznacza on się odwagą cywilną, gruntownem wykształceniem i świetną wymową. Ks. dr. Wolszlegier zaś jest może najpopularniejszą osobistością wśród zachodniopruskich Polaków. Na popularność tę zasłużył on rzetelną, pełną poświęcenia pracą, bo nietylko stara się o zakładanie polskich Towarzystw i Czytelni ludowych, nietylko czuwa nad tem, aby żaden włościanin nie sprzedał gospodarstwa swego Niemcowi lub komisji kolonizacyjnej, ale nadto przed każdemi wyborami objeżdża powiaty najwięcej zagrożone, przemawia na wiecach, organizuje komitety i ostrzega lud, aby nie dał wziąć się na lep zwolennikom posłów narodowości niemieckiej, którzy w imię religji bałamucą naszych, przywiązanych do niej rodaków. Tylko popularność księdza dra Wolszlegiera zdolna zrównoważyć wpływ przewielebnych agitatorów stronnictwa centrum — mianowicie wśród robotników i biedniejszych włościan.

Ks. dr. Wolszlegier i p. Czarliński są także najgorliwszymi rzecznikami *Centralnego komitetu wyborczego* dla całej Polski pruskiej i dla Polaków rozproszonych po całych Niemczech. Delegaci powiatów zachodnio-pruskich oświadczyli się na zjeździe w Grudziądzu za utworzeniem tego komitetu. Wymowny to dowód, że rodacy nasi nad Bałtykiem nietylko dzielnie bronią ujść starej naszej Wisły, aby zabezpieczyć Polsce oddech do morza, lecz pamiętają także o innych Polski pruskiej dzielnicach.

Szkoda tylko, że Poznań o tak ważną sprawę widocznie mało się troszczy, bo dotychczas nic tam nie uczyniono dla przyśpieszenia chwili, w której niezbędna instytucja zacznie działać. Nawiasem mówiąc, komitet centralny w Polsce pruskiej zupełnie inny mieć będzie charakter aniżeli galicyjski, bo wybierać go mają delegaci wyborców, a nie posłowie. Wybitniejsze dzienniki wielkopolskie oświadczyły się wprawdzie za komitetem, ale tylko *Goniec wielkopolski* przemawia za nim stanowczo i wytrwale. Powiada on słusznie, że Wielkopolanie, którym z pomocą śpieszył i dziś jeszcze śpieszy Polska cała, powinniby pamiętać o Górnoślązakach, Warmiakach, Mazurach i Polakach rozproszonych po Niemczech, bo ci, pozostawieni bez opieki i pomocy z dniem każdym więcej tracą poczucie narodowe, co germanizacją ich czyni już tylko kwestją czasu.

Prawda, że praca wśród Mazurów itd. bardzo będzie trudna i długo wypadnie czekać na jej rezultaty, ale przecież stare przysłowie powiada: „Nie naraz Kraków zbudowano!“ Ruch wyborczy w samem Wielkiem Księstwie Pozn. bardzo jest ożywiony. Jakkolwiek urzędowej listy kandydatów na posłów jeszcze nie ogłoszono wiadomo już, że znajdą się na niej osobistości o wybitnych zdolnościach i stanowisku społecznem. Zdaje się, że liczba reprezentantów naszych z Wielkopolski nie zmniejszy się tym razem. Ponieważ to samo powiedzieć można o Prusiech Zachodnich, Koło polskie zbierze się w Berlinie w dawnej sile. Że spełni swój obowiązek, nie ulega wątpliwości.

Nowe arcydzieło.

W ostatnich czasach dążenia konstruktorów mostów były dwojakie. Jedne zmierzały do zbudowania typu przenośnych mostów, składanych, ze stali. Znany jest wyborny tego rodzaju system inżyniera Eiffla autora wieży, a na ostatniej wystawie za projekt mostu tego rodzaju inżynier Brochocki, rodak nasz, nagrodzony został orderem legji honorowej.

Inni znow konstruktorzy pracowali nad wynalezieniem sposobów pokrywania wielkich otworów, czyli nad budową mostów o wielkich platformach, położonych na szeroko rozstawionych filarach, tam, gdzie warunki zewnętrzne, gruntowe, nie pozwalały na postawienie filarów w zwykłych niewielkich stosunkowo odstępach.

Jako szczyt tego, co dotychczas w tym ostatnim kierunku zrobiono po mostach w Quilemburgu i na zatoce Hudsońskiej, jest świeżo zbudowany, w listopadzie roku z. ukończony most na zatoce Forth.

Edynburg, położony na południowym brzegu tejże zatoki, jest przez nią oddzielony od całej Szkocji północnej, której jest sercem. Dobiegające do stolicy koleje żelazne okrążać musiały zatokę, robiąc przeszło 40 kilometrów drogi zbytecznej. Towarzystwa połączone tychże dróg jeszcze w roku 1878 postanowiły zbudować most na zatoce Forth, nie zważając na olbrzymie trudności i koszta. W tym celu zwróciły się one do najsłynniejszego w owe czasy konstruktora Bautscha, który też wygotował plan i wybrawszy miejsce, począł gromadzić materjały a w roku 1879 rozpoczął budowę mostu.

W tym jednak właśnie czasie wydarzyła się słynna katastrofa na rzece Tay. Zawalił się most właśnie przez Bautscha zbudowany. Skutkiem tego powstała nieufność do nowego projektu, roboty powstrzymano i na nowo przystąpiono do studjów.

W roku 1882 przyjęty został projekt inżynierów Voglera i Backera, którzy też na miejscu wskazanem przez Bautscha, rozpoczęli budowę obecnie właśnie ukończoną.

Olbrzymi most na Forth ma długości ogólnej 2.466 metrów. Dwa jego środkowe przęsła mają niepraktykowaną długość po 518 metrów. Filar je podtrzymujący, oparty na skalistej wysepce pośrodku zatoki, ma 79 metrów szerokości, w kierunku długości mostu. Następne przęsło z każdej strony ma długości 207 m. Dalsze połączenie z lądem stałym przy każdym stanie morza, dokonano już za pomocą wiaduktów 249 i 540 metrów długich.

Filary główne budowane są w głębokości 65 metrów. Dla prób obciążano most po obu stronach kolejowych pociągami, po 1.500 tonn ważącemi. W obliczeniach bezpieczeństwa siły wiatru liczono 288 kilogramów na metr kwadratowy. Ciężar własny jednego przęsła wynosi 16.000 tonn, a ogólny ciężar mostu 45.000 tonn. Koszt budowy przenosi 150 miljonów franków.

I cóż dziś niemożliwego przed słońcem?

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dn. 20 stycznia, Kościół katolicki obchodzi uroczystość św. Fabjana i Sebastjana. Św. Fabjan, Papież, wstąpił na stolicę apostolską po Anterze. Podczas wyboru ujrzano gołębia zstępującego z obłoków i siadającego na jego głowie, jako godło Ducha św. Umarł śmiercią męczeńską za panowania cesarza Decjusza roku 250. — Św. Sebastjan był dowódcą przybocznej straży Dyoklecjana. Za stałość we wierze św. został z rozkazu tegoż cesarza r. 287 przywiązany do słupa i przeszyty strzałami.

Nabożeństwa. We wtorek, środę i czwartek 40-godzinne nabożeństwo w kościele św. Józefa przy ul. Poselskiej.

Kalendarz. Dziś św. Fabjana i Sebastjana, męczenników; jutro św. Agnieszki, panny i męczennicy.

Kalendarz historyczny. 20 stycznia 1319 roku: Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie.

Wyścigi konne w Krakowie. Myśl powzięta przez najwybitniejsze sfery naszego społeczeństwa co do zaprowadzenia dorocznych wyścigów konnych w Krakowie, urzeczywistni się niebawem. Zebrani w dniu wczorajszym w sali Rady nadzorczej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń na poufne posiedzenie inicjatorowie krakowskich wyścigów, subskrybowali na cel ten 180.000 złr. Posiedzenie, które zaczęło się o godz. 2 popołudniu, trwało do godz. 5 i wzięło w niem udział ogółem 16 osób. Rozpoczęto od wyboru prezesa tymczasowego Komitetu wyścigowego i 3 wice-prezesów. Przy pierwszem głosowaniu na prezesa otrzymali: hr. Andrzej Potocki 4 głosy, hr. Roman Potocki 7 głosów, Jan hr. Tarnowski 1 głos, p. Krzymiński 4 głosy. Ponieważ absolutna większość wynosiła głosów 9, przystąpiono do ponownego wyboru i 11 głosami wybrany został prezesem hr. Roman Potocki. Wice-prezesami wybrani: hr. Rudolf Kinsky, hr. Ludwik Krasiński i hr. Andrzej Potocki. Uchwalono, iż składka członka Tow. wyścigowego wynosić ma 50 złr. rocznie, a przystępować może każdy do Towarzystwa. W końcu marca r. b. odbędzie walne zgromadzenie wszystkich członków założycieli Tow. wyścigowego, którzy po dzień 1 marca do Towarzystwa przystąpią. Pierwsze wyścigi odbyłyby się już na jesieni r. b.

Walne Zgromadzenie Tow. Strzeleckiego nie odbyło się wczoraj z powodu braku kompletu, który spowodowało zapowiedziane na tę samą prawie godzinę roczne zebranie członków kongregacji kupieckiej. Natomiast żegnano w sali strzeleckiej, nacechowanem wielką serdecznością śniadaniem, prezesa naszych strzelców a syndyka miasta Krakowa, p. dra Hajdukiewicza, który w interesie podwawelskiego grodu wyjeżdża do Kamieńca podolskiego. Uczta miała jeszcze tę zaletę, że odbyła się bez niepotrzebnych mówek i toastów. Pito tylko zdrowie p. dra Hajdukiewicza z życzeniem, aby misja powiodła mu się jak najlepiej i aby jak największe fundusze zdołał uzyskać dla gminy, bo, jak wiadomo, p. prezes ma podnieść legat uczyniony na korzyść naszego miasta. Przyszłe walne zgromadzenie Tow. Strzeleckiego bez względu na komplet odbędzie się w przyszłą niedzielę o godz. 11 przed południem. Przewodniczyć będzie wiceprezes Towarzystwa Porządek dzienny zebrania już podaliśmy. Rocznego sprawozdania zarządu nie wolno nam jeszcze ogłaszać. Zaznaczamy tylko, że nie mało zdziwiliśmy się, gdy nam powiedziano, że starodawne Towarzystwo liczy dziś tylko 133 członków. W Wielkopolsce, na Kaszubach, jakoteż w Niemczech Towarzystwa strzeleckie nawet w małych miasteczkach mają większą liczbę uczestników. Ale bo też ludność tam nie stroni od wszelkich Towarzystw, jak w naszym Krakowie. Tu Towarzystwo, które chce zyskać znaczniejszy zastęp członków, powinno wyznaczać dla nich premje a wkładek zrzec się zupełnie... Jeżelibyśmy mieli sądzić ludzi według Krakowian, trudno byłoby przyznać, że starożytni słusznie mówili: *Homo est animal sociale* — człowiek jest istotą towarzyską!

Wybory 32 radców miejskich i prezydenta odbędą się w czerwcu r. b.

Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, otrzymał pozwolenie od władz wojskowych, aby do rowu odwadniającego place budowlane pod arsenał i 16 budynków warsztatowych na przestrzeni 8 hektarów (za rogatką rakowicką), wpuszczone zostały opady atmosferyczne z placu budowlanego, na którym stanąć ma dom dla osieroconych chłopców fundacji ks. Lubomirskiego.

Przypominamy, że już 4 lata upływa od chwili, kiedy b. namiestnik p. Zaleski zapewniał w Sejmie, że na wiosnę 1886 r. rozpocznie się budowa schroniska. Może więc obecnie myśl dawno powzięta przyoblecze się w konkretne formy.

† Zmarli. Antoni Krywult, obywatel m. Warszawy, zmarł tu onegdaj. — Franciszek Bruno Miczyński, magister farmacji i właściciel apteki salinarnej, b. zastępca burmistrza m. Wieliczki, kurator ochronki zmarł onegdaj w Wieliczce, przeżywszy lat 64. Zwłoki przewiezione zostaną do Krakowa i tu w grobie familjnym złożone.

Roczne zebranie członków kongregacji kupieckiej odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 10 przed południem. Wczoraj brakło potrzebnego do prawomocności uchwał kompletu.

Wieczorek z tańcami odbędzie się w Towarzystwie strzeleckiem dnia 15 lutego. Zabawy te mają już swoję przeszłość. Cechuje je z jednej strony szyk i elegancja, a z drugiej prostota. Panie bywają tam w strojach gustownych, ale skromnych. Urządzający wieczorek starają się urozmaicić go jak najwięcej. To też goście bawią się na nim ochoczo a swobodnie. Zabawy strzeleckie zapisują się na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Młodzież rękodzielnicza bawiła się wczoraj ochoczo w stowarzyszeniu swem, pod wezwaniem św. Józefa. Liczba uczestników wieczorku była wcale znaczna. Między gośćmi zauważyliśmy kilku opiekunów pożytecznej i ze wszech miar godnej poparcia instytucji.

Z teatru. „Wesele Figara“, wznowione w sobotę na benefis p. Lubicza, zapełniło salę teatralnę po brzegi; wykonanie jednak arcydzieła nie odpowiedziało oczekiwaniu i nie zadowolniło prawdziwych znawców. Przedewszystkiem przedziwnie dowcipna i głęboka sztuka Beaumarchais'go wymaga bardzo licznego personalu, złożonego z sił pierwszorzędnych, następnie komedja jest tak nawskróś francuzką, i pomimo swej wiecznej świeżości tak dla nas obcą i starą że ją tylko aktorowie-Francuzi dobrze zrozumieć i właściwie odtworzyć mogą. Nadto u nas poziom wykonania obniżyła mocno niewłaściwa obsada.

Role: *Zuzanki*, *Cherubina*, *Basilja*, a nawet (powiedzmy to szczerze) i *Figara* — jakkolwiek grał ją artysta wyższego i nie zaprzeczonego talentu — powierzone były aktorom i aktorkom, nie posiadającym warunków odpowiednich do wiernego przedstawienia wymienionych postaci, a całość niedość umiana i niedość starannie wypróbowana toczyła się jak po grudzie, zawadzając o rozliczne trudności, nie do przezwyciężenia dla osób nieobeznanych z tradycją sztuki. Najlepszym był p. Ruszkowski, jakkolwiek także nie odtworzył tradycjonalnego sędziego Brideoisona, on jednak jeden uchwycił charakterystyczną typowość roli i wyszedł zwycięzko z trudnego zadania.

Datki noworoczne. Tytułem datków noworocznych, złożyli w magistracie: prezydent dr. Szlachtowski 10 złr; Redakcja „Czasu“ 32 złr. 27 ct.; Redakcja „Djabła“ 3 złr.; Dyrekcja szpitala św. Łazarza 2 złr.; Resursa szlachecka 11 złr.; 6 złr.; delegat p. Kuczkowski 11 złr.; Starostwo górnicze 7 złr.; Sąd krajowy dla spraw cywilnych 4 złr. 50 ct.; Prokuratorja państwa 3 złr. 50 ct.; Sąd krajowy karny 3 złr. 20 ct; Filja Banku hipotecznego 10 złr.; Dyrekcja krakowskiej kasy oszczędności 20 złr.; Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego męskiego 1 złr.; Kasyno powszechne 5 złr.; Towarzystwo muzyczne 2 złr.; wojskowe kasyno 5 złr.; Komenda 23 brygady piechoty 1 złr.; Sąd delegowany karny 1 złr. 50 ct.; Komenda żandarmerji 1 złr.; Nadprokuratorja państwa 2 złr.; komisarz obwodu III. p. Golinski 42 złr.; Dyrekcja kolei państwowej 8 złr. 30 ct.; Dyrekcja poczty 3 złr; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 10 złr.; Miejscowa Komisja podatkowa 3 złr.; komisarz obwodu I. p. Czoponowski 93 złr. 50 ct.; Szpital garnizonu 4 złr.; Komenda dywizji kawalerji 5 złr.; hr. Pusłowski 5 złr; pułk piechoty 13 hr. Starhemberga 7 złr; Bank galicyjski dla handlu i przemysłu 5 złr.; Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej 50 ct.; Główny urząd cłowy 4 złr.; Dyrekcja gimnazjum św. Anny 2 złr; Komenda twierdzy 3 złr; Księgarnia Himelblaua 1 złr., Prokuratorja skarbu 6 złr.; Dyrekcja inżynierji 3 złr.; Prezydjum sądu krajowego wyższego 8 złr.; Fabryka cygar 1 złr.; Austrowęgierski bank 5 złr.; Komenda I korpusu 2 złr.; Magazyny zapasów wojskowych 2 złr. 50 ct.; Komisarz obwodu II p Gromczakiewicz 62 złr.; Redakcja „N. Reformy“ 5 złr. 50 ct.; Dyrekcja policji 8 złr.; Kolej północna 2 złr.; Dyrekcja gimn. Sobieskiego 2 złr. i Główny urząd podatkowy 1 złr. 70 ct. czyli razem 440 złr. 97 ct.

Wydział Towarzystwa „Solidarność“, którego celem jest popieranie przemysłu i handlu swojskiego, *wzywa wszystkich pp. przemysłowców* o nadesłanie pod adresem: Redakcji *Tygodnika rolniczego* w Krakowie, ul. Garncarska l. 5. wykazów i cenników artykułów przez nich wytwarzanych. Zwraca się również do *Wielebnego duchowieństwa, pp. właścicieli ziemskich, nauczycieli i t. d.* z prośbą o nadsyłanie wiadomości o przemyśle krajowym ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu domowego. Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej wzmianki.

Popularyzowanie dziejów Polski. Na doskonały pomysł wpadł p. Antoni Rozmanit, właściciel parowej fabryki cykorji w Rakowicach pod Krakowem. Oto, pudełka z cykorją (surogatem kawy) zaopatrzył wizerunkami królów polskich, dodając przytem krótki życiorys każdego z królów i ważniejsze wypadki z dziejów ich panowania. Cykorja stała się dziś niezbędnym produktem spożywczym klasy uboższej, to też i pudełka z surogatem kawy p. Rozmanita rozejdą się szeroko po kraju i nie rzadko znajdą się w rękach prostaczków, którzy może tym sposobem poraz pierwszy dowiedzą się, że istnieli królowie polscy. Tego rodzaju zabiegi o popularyzowanie dziejów naszych, bezwątpienia najprędzej zawiodą do celu, i dlatego pomysł p. A. Rozmanita zasługuje na szczere uznanie.

Zapytywali nas nieraz czytelnicy naszego pisma, dlaczego nie podajemy wiadomości o tem, co się dzieje w cechach krakowskich. Przyczyna jest bardzo prosta. Starszeństwa niektórych cechów, odmawiają wyjaśnień, co do sposobu zarządzania funduszami cechowemi i nie ogłaszają w dziennikach swych sprawozdań. Walne zgromadzenia niektórych cechów bywają tajne. Są to stosunki nienormalne i jak najrychlej winny uledz zmianie.

P. Berger, dyrektor budownictwa miejskiego w Wiedniu, zapowiedział swój przyjazd do Krakowa, w charakterze *jurora* planów konkursowych na budowę nowego teatru. Posiedzenie jury odbędzie się 27 b. m.

Dyrekcja kolei państwowych donosi nam, że od dnia 1 lutego b. m. zaprowadzone zostaną zmiany w dotychczasowym rozkładzie jazdy pociągów mięszanych na szlaku Drohobycz-Borysław.

Węgiel podrożał w składach o 20%, w kopalniach zaś o 30%.

Pokątni handlarze sprzedają obecnie na mieście szkodliwą, bo zapalną naftę, która spowodowała już kilka nieszczęśliwych wypadków. Przypominamy zatem, że w dobrą, niezapalną naftę należy zaopatrywać się tylko po sklepach, które podlegają w tym względzie rewizji odpowiednich organów bezpieczeństwa.

Wypadek. Fiaker jednokonny nr. 7 wskutek nieostrożnej jazdy najechał wczoraj Piotra Szczepanka, terminatora piekarskiego. Woźnica został pociągnięty do odpowiedzialności.

Rozmaitości.

Wybuchy Wezuwiusza. Konsul brytański w Neapolu załączył do sprawozdania swego list prof. Palmierego, zawierający szczegóły o stanie tego wulkanu w roku ubiegłym, zebrane w tamecznem obserwatorjum. W ciągu roku 1888 Wezuwiusz pozostawał ciągle w stanie umiarkowanej działalności wybuchowej, jaka się rozpoczęła od grudnia 1875 r. Lawa wypływała wąskiemi strumieniami, które nie dobiegały dalej, aniżeli do podstawy stożka. Stopniowo utworzył się nowy stożek, który w końcu roku doszedł wysokości 100 metrów ponad pierwotny poziom. Niekiedy następowały detonacje, przyczem wyrzucane były głazy rozżarzone do czerwoności, a dym wywiązywał się w większej obfitości, co zdradzało znaczniejszą siłę wybuchową. W ciągu całego roku popioły nie były wyrzucane, żniwa zatem w okolicach sąsiednich nie uległy szkodom. Przyrządy seismograficzne w obserwatorjum nie okazywały działalności proporcjonalnej do natężenia wybuchów. Prądy lawy płynęły wzdłuż wschodnich stoków góry.

REPERTUAR TEATRALNY.

W poniedziałek dnia 20 stycznia: o godzinie 6 wieczorem, Mgliste obrazy.

We wtorek dnia 21 stycznia: *Wesele Figara.*

We czwartek dnia 22 stycznia: *Książę Pan.*

W sobotę dnia 25 stycznia: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy *Nerwowe żony*, komedja w 3 aktach, E. Bluma i Raula Toché, tłumaczył M. Sachorowski.

Ostatnia poczta.

Zmarły Amadeusz książę Sabaudji, brat króla włoskiego, były król hiszpański ur. się dnia 30 maja r. 1845. Był on drugim synem króla Wiktora Emanuela. Młody książę brał już w r. 1859 udział w wojnie przeciw Austrji i odniósł lekką ranę pod Custozzą. Dnia 30 maja r. 1867 pojął ks. Amadeusz za żonę Marję, księżniczkę dal Pozzo della Cisterna a równocześnie został zamianowany kontr-admirałem włoskiej marynarki. Trzy lata później dn. 16 listopada r. 1870 wybrały go kortezy w Madrycie królem hiszpańskim. Dn. 4 grudnia tegoż roku przyjmował książę we florenckim pałacu Pitti deputację, która ofiarowała mu koronę hiszpańską, a niedługo potem odjechał na półwysep pirenejski. Dnia 2 stycznia r. 1871 wjechał ks. Amadeusz uroczyście do Madrytu, a złożywszy w Kortezach przysięgę na konstytucję, został obwołany królem.

Niedługo przecież trwały rządy młodego monarchy. Walka stronnictw i różne intrygi paraliżowały wszystkie jego zabiegi i nie pozwoliły mu, mimo najszczerszych chęci przeprowadzić żadnej, choćby najpotrzebniejszej i najpożyteczniejszej reformy. W ciągu jednego roku był on zmuszony sześć razy zmieniać ministrów, a nawet padł niemal ofiarą zbrodniczego zamachu. To też z bolem serca opuścił stanowisko, na którem nie mógł stać się pożytecznym i złożył koronę dnia 11 lutego r. 1873. Zrzekłszy się także tytułu królewskiego, wrócił ks. Amadeusz do Włoch, gdzie go ojciec zamianował generałem - porucznikiem i przywrócił mu prawa dziedziczne, których zrzekł się wyjeżdżając do Hiszpanji. Księżniczka Marja, żona byłego króla wywiozła z tego kraju zarodek choroby, która ją d. 8 listopada r. 1876 złożyła do trumny w San Remo. Dnia 11 września r. 1888 ożenił się ks. Amadeusz powtórnie z kuzynką, księżniczką Letycją Bonaparte. Z tego małżeństwa urodził się d. 22 czerwca zeszłego roku syn, książę Humbert. Po pierwszej żonie pozostali trzej synowie, tj. książęta Emanuel, Wiktor i Ludwik.

W Sejmie węgierskim toczy się nader ożywiona dyskusja nad budżetem dla obrony krajowej. Lewica silnie atakuje rząd, utrzymując, że zamało się stara o podtrzymanie w armji narodowego ducha. Na sobotnim posiedzeniu bronił stanowiska rządu minister Fejervary.

Książe Ferdynand bułgarski brał udział w uroczystej procesji święcenia wody, która odbyła się tego roku dzięki harmonji, jaka panuje między rządem i duchowieństwem nadzwyczaj wspaniale, przy obecności wszystkich ministrów, całej załogi wojskowej, władz cywilnych i tłumów publiczności.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 20 stycznia. Do „Montagsrevue“ donoszą z Krakowa, że prezydent Szlachtowski ma wkrótce z zajmowanego stanowiska ustąpić; na jego miejsce ma przyjść dr. Weigel, który ma wszelkie szanse przy wyborach.

Wiedeń 20 stycznia. Dzisiaj wygotowano ogólny protokół konferencyjnych obrad, który poda punkta, w jakich nastąpiło porozumienie. Podpisani pod protokółem wszyscy przedstawiciele obu narodowości. Taaffe dziękował współuczestnikom obrad, w szczególności księciu Schönburgowi i ogłosił, że obrady konferencyjne zostały już ukończone. Protokół ogólny zostanie ogłoszony w gazetach dopiero za tydzień, dnia 27 stycznia.

Wiedeń 20 stycznia Hrabia Dunin Borkowski dostał pomięszania zmysłów i odwieziony został do prywatnego zakładu leczniczego w Döbling.

Praga 20 stycznia. Dodatkowa sesja Sejmu czeskiego zwołana na dzień 23 stycznia.

Berlin 20 stycznia. Na posiedzeniu parlamentu omawiano wniosek Huenego o uwolnienie teologów od służby wojskowej. Wniosek upadł 121 głosami przeciw 89. W miejsce jego uchwalono wniosek Kleista-Retzowa, który zawiera pewne ulgi dla teologów katolickich przedewszystkiem.

Berlin 20 stycznia. Zaprzeczają pogłosce, jakoby Bismarck miał brać osobisty udział w rozprawach nad ustawą o socjalistach, które rozpoczną się we środę.

Petersburg 20 stycznia. Według zapewnień z kół najlepiej poinformowanych, sprawa ograniczenia autonomji finlandzkiej stoi na porządku dziennym. Przedewszystkiem Finlandja utracić ma samoistność urzędów pocztowych i telegraficznych, zarówno jak i odrębność monetarną (z wyjątkiem monety złotej). Także zniesioną ma być granica cłowa. Oczekują powszechnie utworzenia komisji, mającej się zająć rozwiązaniem tych kwestyj. Komisja będzie utworzoną z przedstawicieli rządu i Finlandji.

Rzym 20 stycznia. Włoski następca tronu otrzymał zaproszenie od królów greckiego i rumuńskiego. Poprzednio już odebrał zaproszenie od sułtana tureckiego.

Rzym 20 stycznia. Z powodu śmierci ks. Aosty, wszystkie teatra zostały zamknięte, wszystkie zabawy publiczne na czas żałoby odroczone.

Ateny 20 stycznia. Wszyscy członkowie sądu apelacyjnego na Krecie, podali się do dymisji.

Turyn 20 stycznia. Marszałek dworu zawiadomił wszystkie dwory europejskie o śmierci ks. Aosty.

Rzym 20 stycznia. Król telegrafował do Crispiego, zawiadamiając go o śmierci ks. Aosty. Crispi wysłał do króla depeszę kondolencyjną.

Wiedeń 20 stycznia. Węgierska fabryka słodu w Hradcu spłonęła doszczętnie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 18 stycznia.

Hotel Europejski: Koeppel Stanisław, student z Czernichowa, Antoni Krasuski, wł. d. z Drużkowa, Feliks Rosenauer, c. i k. porucznik 40 pułku z Rzeszowa, Tomasz Damazy Słomski, c. i k. inżynier powiatowy z Przemyśla.
Hotel Centralny: Hugo Necher, obywatel z Żywca, Józef Kraus, kupiec z Sokala.
Hotel Krakowski: Karol Pozzi z Częstochowy, Nikodem Jarczewski, obywatel z Poznania, Franciszek Ludwik hr. Kossakowski, wł. dóbr z gubernji Kowieńskiej, Witold Zaleski, dzierżawca dóbr z Boćmierowa, w Galicji.

84)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH.

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

— Alež to wszystko nieprawda!

— To nic nie szkodzi, owszem, taka opinja jest bardzo pożyteczna, gdyż wyrabia i wielki mir w świecie i... wielki kredyt u żydów.

— Czyż ja kredytu potrzebuję?

— Nie bądźże dzieckiem, mój drogi przyjacielu i nie zarzekaj się nigdy niczego. Ja wiem, że jesteś bogaty, ale i najbogatszym kredyt bywa potrzebny. Trafiają się różne interesa korzystne, dla których warto coś zaangażować.

Zjedli kolację, za którą Miś zapłacił i zabierali się do wyjścia.

Miś odezwał się:

— Szkoda jednak, że dziś nie odszukałem radcy.

— Zrobimy to jutro. Mniej więcej koło godziny pierwszej będę wolny i przyjdę do ciebie. Dzisiejszy dzień nie był odpowiedni do tego rodzaju poszukiwań. Nie zmarnowałeś czasu. Uzupełniłeś swoją garderobę, widziałeś Łazienki, Wilanów, dwa bardzo porządne handle i byłeś w teatrze. Przyznaj, że jak na jeden dzień to nie mało. Moglibyśmy jeszcze pójść tu i owdzie, ale to na drugi raz. Teraz odprowadzę cię do bramy hotelu i padaj w objęcia Morfeusza. Wyobrażam sobie jak będziesz dobrze spał.

Gdy doszli do hotelu, Podziemski rzekł:

— Jutro punkt o pierwszej, a może nawet wcześniej będę u ciebie — teraz dobranoc.

— Dobranoc — rzekł Miś — serdecznie dziękuję za towarzystwo i przepraszam, że ci tyle czasu zająłem.

Gdy się brama zamknęła, Podziemski uśmiechnął się, zapalił papierosa i odszedł monologując półgłosem:

— Poczciwe siano! zacności wełna! Niech co chcą mówią, ale jeszcze tylko z tej sfery można coś wybrać. Poco go będę prowadził do jakiegoś radcy? Chyba byłbym warjat... lepiej utrzymać taki brylant w sferze moich własnych wpływów i stosunków! Alboż to nie mam wujaszka, najgodniejszego z ludzi i otyłego w samą miarę, alboż nie mam dwóch siostrzyczek ciotecznych dość ładnych i sprytnych, aby usidlić taką złotą naiwność? Mieć takiego w familji, to zaprawdę niezgorszy interes...

Rozdział drugi, z którego się pokaże, że miasto nie jest tak straszne jak się naszym bohaterom zdawało i że można się do niego przyzwyczaić.

Gdy Miś wszedł do numeru, Franek jeszcze nie spał. Oczekiwał na swego pana ze zdziwieniem i z obawą zarazem. Ujrzawszy go i całym i zdrowym, uspokoił się i przyszedł do wniosku, że w Warszawie niczemu nie trzeba się dziwić i że nowi jego przyjaciele mieli najzupełniejszą słuszność, dowodząc, że porządni panowie nigdy przed północą do domu nie wracają.

— Jadłeś ty dziś co? — zapytał Miś w obawie, że wiejski chłopak, nieobeznany z miastem, mógł cierpieć głód.

— Oj, oj, paniczu — odpowiedział — żeby tak o co jak o jedzenie! Toć tu w każdym domu jeść dają, a w hotelu dostanie czego się tylko podoba.

— Bardzo dobrze, żeś sobie poradził, gdyż byłem w obawie, żeś głodny.

— Toć i tu są ludzie — odpowiedział Franek — bardzo nawet grzeczni i dobrzy, o co się tylko spytać wszystko pokażą.

— Bardzo dobrze — idźże teraz spać, bo i ja potrzebuję spoczynku.

Franek poszedł do przedpokoju, zgasił światło i rzucił się na łóżko, do czego od kilku godzin już wzdychał.

(Dalszy ciąg nastąpi).